



## Niemcy produkują bomby

i broń chemiczną w laboratoriach generała Franco. — Siedlisko uczonych hitlerowców w Kadyksie wyleciało w powietrze

PARYŻ, PAP. — Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko - francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany.

W WIELKICH STOCZNIACH I SCHRONIENIACH DLA ŁODZI PODWODNYCH, W KTÓRYCH PODCZAS WOJNY UKRYWAŁY SIĘ NIEMIECKIE FLOTYLE PODWODNE — SZALEJE POŻAR. Ogień objął również dzielnicę mieszkaniową.

Wojska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii wynika, że UCZENI NIEMIECCY, — KTÓRZY ZNALEZLI SCHRONIENIE W HISZPANII, ZBUDOWALI W KADYKSIE WIELKIE LABORATORIA CHEMICZNE. W LABORATORIACH TYCH NASTĄPIŁA PRZEDWCZORAJ EKSPLOZJA, KTÓRA SPÓWODOWAŁA JE DŃA Z NAJWIEKSZYCH KATASTROF. OGIEŃ PRZEDOSTAŁ SIĘ Z CHEMICZNEGO LABORATORIUM DO ARSENAŁU. POWODUJĄC WYBUCH 140 TORPED I 11 TYSIĘCY BOMB GEEBINOWYCH.

W Madrycie obraduje bez przerwy rada ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzone całkowitą izolację miasta.

PARYŻ PAP. Wczorajszy numer „finamant” donosząc o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: „SKĄD POCHODZA TOR-

PEDY I BOMBY, KTÓRE WYBUCHŁY? CZY FRANCO MA MOŻNOŚĆ PRODUKOWANIA TAK WIELKIEJ ILOŚCI AMUNICJI? OD KOGO RZĄD

HISZPAŃSKI OTRZYMAŁ TE OLBRYZMIĘ ZAPASY BRONI I PRZECIWKOMU MIAŁY ONE BYĆ WYMIERZONE?”

## W Anglii również Niemcy

„uszlachetniają” narzędzia śmierci

LONDYN Brytyjska centralna stacja doświadczalna Royal Air Forces w miejscowości Westcott (Buckinghamshire w Anglii) zatrafiła 12 uczonych niemieckich z doktorem J. Schmidtem na czele. Za czasów hitlerowskich Schmidt prowadził doświadczenia nad pociskami rakietowymi w zakładach Waltera w Kilonii.

Obecnie stacja doświadczalna RAF w Westcott prowadzi przy pomocy uczonych niemieckich

na szeroką skalę zakrojone doświadczenia nad wszelkimi rodzajami motorów i pocisków rakietowych między innymi nad niemieckimi pociskami rakietowymi z ostatniej wojny oraz nad słynnymi niemieckimi samolotami myśliwskimi o napędzie rakietowym M 163.

Ekspert niemiecki w Westcott zamieszkuje komfortowo urządzone domki. Ostatnio spróbowano z Niemiec ich rodziny.

## Układ polsko-francuski

o bieżącej wymianie handlowej. Za węgiel otrzymamy z Francji chemikalia i dobra inwestycyjne

PARYŻ PAP. — W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych, udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Philipa — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej

między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, któreby zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat w zamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1

Dzień wolności w Indiach



W dniu „przekazania władzy” narodowi hinduskiemu — na ulicach szeregu miast Indii miały miejsce zaburzenia i masakry, w których z rąk żandarmerii padły setki Hindusów.

## Holendrzy dalej atakują

Kongres holenderskiej Partii Pracy przeciw prowadzeniu wojny

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Indonezji dr. Sjahrir oświadczył, iż rząd jego odrzuca amerykańską ofertę pośrednictwa w sporze z Holandią i domaga się utworzenia przez Radę Bezpieczeństwa komisji arbitrażowej, której decyzje byłoby wiążące dla obu stron.

W związku z tym oświadczeniem delegat Stanów Zjednoczonych Johnson zakomunikował, iż rząd jego coia ofertę pośredniczenia w konflikcie w Indonezji.

LONDYN PAP. Komunikaty holenderskie podają, że wojska Holendrów prowadzą intensywne operacje w pobliżu Semarangu na głównej drodze wiodącej do Joggiakarta — stolicy Indonezji.

Czołgi holenderskie, poparte przez lotnictwo, wtargnęły również do Pameksana — głównego miasta wyspy Madura.

Atak ten był rozpoczęty już po ogłoszeniu rozkazu o zawieszeniu działań wojennych.

HAGA PAP. Prasa donosi, że w Amsterdamie odbył się przy drzwiach zamkniętych kongres Partii Pracy, zwolniony na żądanie szeregu organizacji partyjnych, niezadowolonych z polityki rządu i ministrów z ramienia Partii Pracy, odpowiedzialnych za działania wojenne w Indonezji.

Kongres miał przebieg niezwykle burzliwy wleu delegatów naddało ostrej krytyce dnia-

lność ministrów z Partii Pracy, którzy wraz z Beelem wszczęli wojnę przeciwko narodowi indonezyjskiemu. Kilku delegatów wysunę-

ło wniosek, by Partia Pracy odmówiła rządowi poparcia i uznała bez zastrzeżeń niepodległość Indonezji.

## Anglia zawiesza wymianę funtów szterlingów na dolary

LONDYN (obsł. wł.) — W środę wieczorem odbyło się na Downing Street trzecie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Wziął w nim również udział minister handlu Stafford Cripps, który uprzednio przeprowadził dwugodzinną rozmowę z amerykańskim podsekretarzem stanu Claytonem.

Po posiedzeniu rządu kanclerz skarbu brytyjskiego ogłosił, że od godziny dwu-

nastej w nocy dnia wczorajszego rząd brytyjski zawiesił przynajmniej zamiany funtów na dolary. Od tej chwili będzie można zamieniać funty na każdą inną walutę.

Rzecznik ministerstwa skarbu oświadczył, że fundusz pożyczkowy dolarów został przez rząd Wielkiej Brytanii wyczerpany.

## USA grozi interwencją w wewnętrzne sprawy Grecji

LONDYN (Obsł. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w związku z odrzuceniem na skutek zastosowania prawa weta przez delegata radzieckiego Gromykę rezolucji australijskiej i amerykańskiej w sprawie Grecji, delegat ame-

rykański Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone PODEJMĄ W SPRAWIE GRECJI KROKI WYCHODZĄCE POZA RAMY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH.

## Słowacy zwalczają banderowców

PRAGA PAP. Na zjeździe partyzantów słowackich w Bratysławie zapadła uchwała wzięcia wszystkich partyzantów do akcji przeciwko grasującym na Słowacji grupom banderowców. W każdej miejscowości słowackiej utworzona zostanie pod komendą partyzanta milicja obywatelska, która czuwać będzie nad bezpieczeństwem ludności.

## Narady gospodarcze aktywni SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędą się Narady Gospodarcze Aktywni wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego. Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.



Siódmy dzień procesu „Izby Kontroli“

Asy PSLu w akcji szpiegowskiej WINu

List z pogrozkami pod adresem Sądu odczytany na rozprawie

KRAKÓW. — W dniu wczorajszym przed sądem stał „archiwariusz” krakowski WIN-u — dr. Muench, Muench zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Laskowskiego. Laskowski został już skazany przez sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.

Oskarżony dalej wyjaśniał, że Laskowski trudnił się nie tylko zbieraniem informacji dla służki wywiadowczej WIN. W jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muencha, o pomoc w sprawie zorganizowania kół PSL w Zawierciu.

Prok.: Jaką pomoc dał wówczas oskarżony Laskowskiemu?

Osk.: Przedstawiłem to Buczkowi, który wystosował odpowiedni list do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach, informując o możliwościach założenia kół PSL w Zawierciu. Oprócz Laskowskiego oskarżony Muench zwerbował do pracy w organizacji Kamińskiego, którego praca polegała na współdziałaniu z osk. Kotem, jako kierownikiem biura studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.

Po krótkiej przerwie przed sądem stał prezes komitetu grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta” osk. Buczek.

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do winy i uważa, że na ławę oskarżonych sprowadził go jedynie brak odpowiedniego wyrobienia politycznego i przeciętne prace, które nie pozwalało mu na szczególne „przemyslenie” rozgrywania się wokoło wypadków.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym wiedział, że prze-

cuje w nielegalnej organizacji WIN, ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów. Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WIN ulotki pozornie krytykującej Mikolajczyka, przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pocłagnięcie pożądane, a w każdym razie nie szkodliwe. Miała również miejsce rozmowa z Kotem na temat śmierci Scibiorka.

Oskarżony zaprzecza natomiast, jakoby powiedział Kotowi, że Scibiorka zamordował ktoś z obozu PKWN.

Osk. Buczek potwierdza zarzut aktu oskarżenia odnośnie korzystania z materiałów propagandowych WIN, jednakowoż usiłuje przekonać sąd, że czytywał je raczej z ciekawości interesując się metodami sanacyjnych organizacji — za jakie uważał WIN.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutowi przesyłania raportów szpiegowskich WIN naczelnym władzom PSL. Przyznaje, że Kot wręczył mu sprawozdanie wywiadowcze z prośbą o przesłanie go Mikolajczykowi. Jak twierdzi, — uznał to sprawozdanie za zbyt drobniagowe i tendencyjne, ale przekazał je członkowi władz lokalnych PSL, Kabutowi.

Thumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych materiałów wywiadowczych — uważał je za serwis prasowy.

Osk. Buczek opowiada dalej sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwolennikiem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej”, żądał rewizji dotychczasowej polityki stronnictwa i broił tendencji wzięcia udziału w referendum pod hasłem odpowiedzi 3 razy „Tak”.

Prok.: A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie stronnictwa?

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z Blokiem Demokratycznym.

Prok.: A w „Piśmie” oskarżony wyrażał swój punkt widzenia, czy władze zwierzchnie?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawałem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się, żebyśmy nie byli zepchnię-

ci poza granicę, za którą znajduje się endecja i sanacja.

Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczka przewodn. sądu odczytuje nadesłane na jego ręce pismo podziemia, zawierające pogroźki pod adresem sądu.

Przewodniczący oświadcza: „Sąd załączy ten dokument do akt sprawy”.

Plan produkcyjny włókiennictwa

W dniu wczorajszym w siedzibie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się ogólnopolska konferencja prasowa. Konferencja prowadził zastępca generalnego dyrektora CZPW, inż. Bąbkiński. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy — wykonania planu produkcyjnego — walki o jakość produkcji, oraz cały szereg spraw organizacyjnych. Dokładne omówienie konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budżet zarządu Łodzi zatwierdzony przez Radę Państwa. Posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej

Wczoraj odbyło się dziesiąte posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi pod przewodnictwem łow. Andrzejka.

Na wstępie nowopowołany radny ob. Sobczak ze Str. Pracy złożył ślubowanie. Dokonał również wyboru nowego ławnika Zarządu Miejskiego ob. Alfonsa Szczygielskiego z S.P.

Trzeci punkt porządku dziennego obejmował komunikaty dotyczące upoważnień dla podpisania umów pożyczkowych Zarządu Miejskiego oraz komunikat Rady Państwa, która zatwierdziła budżet m. Łodzi na rok 1947, zwracając uwagę na konieczność utrzymania dochodowości przedsiębiorstw miejskich, zmniejszenia subwencji, uzyskania niezbędnych kredytów w Min. Oświaty na szkolnictwo, podniesienie dochodowości podatków miejskich w porozumieniu z Izłą Skarbową.

Następnie został jednomyślnie przyjęty znowelizowany statut o opłacie administracyjnej za czynności urzędowe na rzecz gminy Łodzi. Tekst więc zostały podwyższone opłaty od podań, koncesji, planów zabudowań itp.

Radny Kaczmarek referował sprawę ustalania opłat za rozklejanie afiszów.

Radny Szubert omówił sprawę statutu o podatku od zakupu przedmiotów zbytku przedsiębiorstw, że 10 proc. ceny kupna, które obciążają kupujących te przedmioty, nie narażą na straty mas pracujących. To źródło dochodów pomoże w rozwiązaniu sprawy znalezienia funduszy na remonty budynków mieszkalnych w naszym mieście.

Sprawa zawierzenia planu inwestycyjnego na rok 1948 została przesunięta do następnego posiedzenia w dniu 26 bm., aby przed-

stawiciele frakcji mogli zapoznać się ze szczegółami planu.

Jednomyślnie przyjęto wniosek przejęcia na rzecz gminy m. Łodzi niektórych budynków, które stanowiły własność upaństwowionych przedsiębiorstw przemysłowych. Są to budynki w których obecnie mieszczą się muzea, szkoły, szpitale oraz hala targowa.

Następnie dokonano wyboru przedstawiciela MRN do Komisji Samorządowej przy delegaturze łódzkiej CUP-u radnego Sergiusza Grycuka i do Komisji Rolniczej przy tym samym urzędzie radnego Wesołego Marcina.

Na zakończenie radni jednomyślnie zgodzili się na przejęcie od ob. Szymczakowej darowizny nieruchomości przy ul. Lipowej 40 wraz z zapewnieniem jej przez Zarząd Miejski dożywnego utrzymania w jednym z miejskich Domów Starców.

Koncert artystów radzieckich

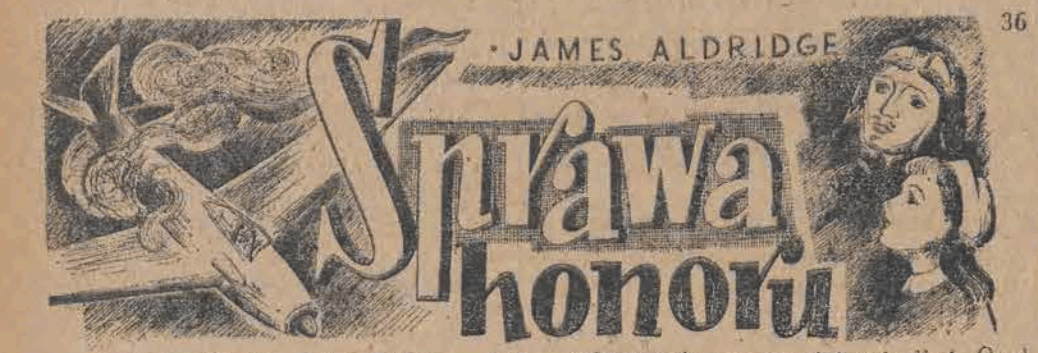
W sobotę dnia 23 sierpnia o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27) odbędzie się jedyny koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu w Pradze, solistów Teatru Wielkiego w Moskwie, Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie oraz Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki. Bilety ulgowe i passepportout nieważne.

I. Gimnazjum Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego w Łodzi ul. Kopcińskiego 20. przyjmuje zapisy uczniów do klasy pierwszej od dnia 26 sierpnia b. r. Kancelaria czynna od 10—13-ej.

Fachowców księgowych (handlowych, przemysłowych i rolnych) Zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe Techniczna Obsługa Rolnictwa Zarząd Centralny T.O.R. — Łódź, Al. Kościuszki 46-48.

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź, - Południe Piotrkowska 106 zatrudnią natychmiast uczniów na krosna jedwabnicze

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi ul. Czackiego 16 tel. 280-10 poszukuje pracowników do wydziałów: księgowości finansowej i materiałowej, pracowników do działów handlowych na pasy, artykuły techniczne, obuwanie, ekwipunek wojskowy, galanterię, futra i na dział gospodarczy. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godzinach 8 — 16.



— Jeżeli pójdziemy do Himary, to gór również nie omińemy. Proszę zapytać o to swego przyjaciela. — Quell wskazał na wieśniaka. — Pan coś musi załatwić w Janinie? Zgadłem? — Owszem — odpowiedział Quell. — Co mianowicie? — Mam sprawę. Chcę się żenić z wazą dziewczyną. Z Greczynką. Nitraleksis poglądził brodę i jeszcze raz zapytał: — Pan chce się żenić? Z dziewczyną z Janiny? — Tak, dzisiaj właśnie chciałem wziąć ślub. Właśnie dzisiaj! Ja! — Quell wskazał palcem na siebie. — Ho, ho!.. zach z pana, Inglizi! — Nitraleksis, mimo czytającego zewsząd niebezpieczeństwa, roześmiał się tak głośno, aż cała okolica się zatrzęsła. Potem zaczął coś opowiadać wieśniakowi, żywo gestykulując. Ten uśmiechnął się, skinął głową i powiedział coś do Nitraleksisa. — Chodźmy! Do Tepeleni.. Pan trafi do swojej dziewczyny.. A my trafimy do rak Włochów.. Ho, ho!.. Kłoby przydu-szczał! Zakochany Inglizi!..

Nitraleksis mocno ścisnął dłoń Quellowi z przyjaznym uśmiechem na ustach. — Chodźmy — odetchnął z niga Quell. Chciał przesuwać na mapie drogę, jaka mieli odbyć. Ale Nitraleksis rzekł: — Nie trzeba. On — wskazał na wieśniaka — nas poprowadzi. Zna tu każdą ścieżynkę na pamięć. Wszak pochodzi z tych okolic. — Bardzo dobrze się składa. A więc — chodźmy! — powiedział Quell. Nitraleksis wytłumaczył wieśniakowi dokąd zamierz — iść. Wieśniak wzruszył ramionami i zaczął przygotowywać się do drogi. — Kto to właściwie jest? Jak się nazywa? — zapytał Anglik Nitraleksisa, wskazując na młodego wieśniaka. — Deus. Pan rozumie — to znaczy — Bóg. Tak jest — Bóg. Deus! To Grek z Albanii. Mieszka stale w górach. Tam właśnie znalazł mnie. — odpowiedział uśmiechając się Nitraleksis. — Wieśniak się obrócił, gdy usłyszał swoje imię. W swoim długim czarnym płaszczu przypominają z wyglądu mnicha. Miał stałe uśmiechniętą twarz, niezwykle różowe policzki i ośniewiająco białe zęby.

Quell zabrał z sobą ocalałą „żelazną porcję” wojskową, pakiet indywidualny i mapę. Zapakował to wszystko do plecaka i towarzysze wspólnej niedoli wyruszyli w drogę. Deus prowadził ich przez gęste las. Wiał silny wiatr, drzewa ugięły się jak trawa. — Przejdziemy przez szosę w nocy — powiedział Deus. — A jak będzie z rzeką? — zapytał Nitraleksis, przypominając szczegóły drogi zamietanej z mapy. — Przez rzekę trzeba przejść. Jest bardzo szeroka. Będzie trudno. — Czy nie znasz takiego miejsca, gdzie byłoby najmniej Włochów? — Nie znam. — odpowiedział Deus. — Takiego miejsca nie ma. Włosi są wszędzie. — Jakże w takim razie będziemy mogli przejść przez szosę i przez rzekę? — zapytał Nitraleksis. — W nocy. Przejdziemy przed samym nosem Włochów. — rzekł Deus. — Nie jest to łatwa sprawa. Włoch — to człowiek czynny. Odrąza nas z węższą i będa strzelać. — Wiem o tym — odezwał się Nitraleksis. — Sądzę, że przydałby mi się rewolwer, który ma Inglizi — zauważył Deus. Nitraleksis od pewnego czasu spostrzegł, że Deus z niepohamowaną chciwością w oczach spogląda na Colta. Taki rewolwer był w oczach wieśniaka istnym skarbem. Byłby gotów skraść go. Nitraleksis był przekonany, iż Deus potrafił ich zabić, aby tylko zawiadnąć rewolwerem. — Inglizi podarują ci rewolwer, jeżeli przeprowadzisz nas przez włoskie pozycje do Greków.

— Naprawdę? — pytająco spojrział na lotnika Deus. — Inglizi przyrzekł mi to! Na jego słowo można polegać. Zresztą, sam wiesz o tym. — A jaka on ma twarz, kiedy się umyje? — zapytał zniechęca Deus. — Dobroduszną jak cielak, i bardzo młoda. Jest najlepszym lotnikiem z północnej Anglii. — A jednak go stracili — wyraził swoje wątpliwości Deus. — Ratował kolegów. Sam podczas walki stracił piętnastu Włochów. — Ma cudowną kurtkę. — Szmata! Tylko wygląda tak, a drze się w rekach. Nitraleksis obawiał się, że Deus skusi kurka Anglika. Zdecydował się uprzedzić Quella, aby ten nie nabijał swojego rewolweru. Pozornie naiwny wieśniak mógł się okazać niebezpieczniejszym od Włochów, chociaż był to w gruncie rzeczy niezły chłopak. — Niech pan wyjmie kulę z rewolweru — szepnął Nitraleksis Quellowi przez ramię. Ten chłopaczek może go buchnąć. Proszę uważać. Jak tylko będzie miał rewolwer, odrązi ucieknij od nas. Pójdzie na wszystko, aby zawiadnąć rewolwerem. — Może go wziąć sobie zaraz. Diabli nie ciekli! I tyle mi potrzebny, co psu pjata łapa — odpowiedział Quell. — Niech lepiej zostanie tymczasem u pana. Powiedziałem, że pan mu podaruje rewolwer, gdy zaprowadzi nas do Greków. — Powtarzam, że mogę go oddać zaraz! — Nie trzeba. Porzuci nas. Proszę zachować przy sobie. (D. c. n.)



# Hołd pamięci bojowników wolności

## Hibner, Kniewski, Rutkowski

- 21 sierpnia 1925 roku

Dwadzieścia dwa lata temu — 21 sierpnia 1925 roku, o godzinie 4 minut 30 na stokach Cytadeli Warszawskiej, z wyroku sądu doraźnego — rozstrzelani zostali trzej bojownicy klasy robotniczej, trzej nieustraszeni żołnierze proletariatu, **Hibner, Rutkowski i Kniewski**. W ostatnim momencie nie pozwolili sobie związać oczu — spojrzeli jasno w lufy karabinów plutonu egzekucyjnego. Krzyknęli głośno — **niech żyje klasa robotnicza, niech żyje rewolucja społeczna, niech żyje sprawiedliwość i wolność!** Jak rozpisywała się szeroko prasa ówczesna — **Władysław Hibner powiedział z uśmiechem do oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym: „Rewolucja nas wskrzesi!”**

Pochowano ich w dołach straceńców — Hibnera pod Nr 64, Kniewskiego — pod Nr 65 i Rutkowskiego pod Nr 66.



Władysław Hibner

Na cztery tygodnie przed tym ostatnim aktem tragedii — gazety polskie przyniosły sensacyjną wiadomość o strzelaniu na ulicach Warszawy. Trzech młodych ludzi — **Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski i Oktawian Turowicz** dokonali zamachu na szpicla i prowokatora „Defy”, Józefa Cechnowskiego. Zamach nie udał się. Prowokator i szpicel wyszedł cało. Ominęły go kule zamachowców.

Na szpaltach ówczesnej prasy pojawiły się sensacyjne tytuły: **Kniewski i Rutkowski — to byli znani komuniści, kto był jednak ów Oktawian Turowicz? Jakaś „gruba ryba” komunistyczna!** W kilka dni potem znów „sensacyjna” wiadomość: **Turowicz, to znany na bruku łódzkim działacz klasy robotniczej — Władysław Hibner — łódzki człowiek — z rodziny, która już w roku 1905 brała żywy udział w rewolucji. Siostry jego zesłane były na Syberię (najstarsza — Stanisława — otrula się przed badaniami żandarmerii carskiej w Piotrkowie).**

Władysław Hibner już w pierwszych latach niepodległości idzie do więzienia za organizowanie strajków, za nauczanie robotników. Człowiek asceta — przyjaciel najuboższych, najbiedniejszych, obrońca wydziedziczonych, skrzywdzonych i poniżonych, którzy szli nieprzerwanym szeregiem za robotą do Łodzi, do fabryki, by tutaj gnć po piwnicach, mrzeć na chorobę proletariatu — suchoty — pracą swoją nabijać kasy fabrykantów i bankierów i wreszcie — zapłacić olbrzymie cmentarze na Dołach, na Mani, na Zarzewie.

Obrońca tych uciesionych, biednych, strasznych straszną pracą i wyzyskiem ludzi — chwytając broń do ręki, by wykonać wyrok na zdraycy, prowokatorze i szpiclu granatowej policji. Zamach nie udał się. Hibner, Rutkowski i Kniewski wędrują do więzienia, aż oto w dniu 21 sierpnia 1925 roku dopełniły się ich dni pełne walki i znoju — zostali straceni na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Cechnowski nie uszedł kary. Człowiek, który miał na sumieniu setki aresztowań i egzekucji, Judasz bez czci i sumienia, sprzedawczyk, który za garść srebrników pchał tysiące niewinnych ludzi do lochów więziennych — zginął w kilka dni potem na ulicach Lwowa — zastrzelony przez towarzysza Botwina.

Pamięć tych trzech nieustraszonych bojowników sprawy robotniczej żyje w sercach łódzkiego proletariatu, wiecznie żywa i niezapom-

niana. Walczyli o wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma, o ziemię dla chłopów, o upaństwowienie fabryk, o lepszą dolę dla robotnika, o szkołę dla jego dzieci, o spokojną starość.

Dziś marzenia ich stały się rzeczywistością. Nie ma fabrykantów i obszarników, w pałacach, wzniesionych twardą ręką strycharza i murarza — ucza się robotnicze dzie-

ci, w pałacach i pensjonatach — wypoczywa robotnik po całorocznym trudzie. Krew ich nie poszła na marne!

Na murach tych fabryk łódzkich — w których się wychowali, rośli i nauczyli się walczyć za sprawę — winna być wmurowana tabliczka pamiątkowa, aby dzieci łódzkie znaly imiona tych, którzy życiem swoim przypieczętowali wolność: Kniewski, Rutkowski i Hibner.

### USA przez okulary rzeczywistości

## Gość z Ameryki w Łodzi

### Rozmowa z Alveną V. Seccar



„Gość z Ameryki... Brzmi to jeszcze trochę egzotycznie, a jednocześnie przywodzi na myśl kraj zasobny i bogaty, w którym — jak głosi plotka — co drugi robotnik zajeżdża do pracy własnym samochodem, a każdy z reguły dostatanio przyodziany, mieszka w kilkupokojowym mieszkaniu, gdzie wszystko jest pomysłane tak dowcipnie, aby zbytnio się nie wysilając, gospodarować szybko, tanio i wygodnie.

O takiej Ameryce opowiadają nam piękne, bogato wydane magazyny. Taką Amerykę pokazują nam producenci filmowi w obrazach, mało mających wspólnego z tym, czym żyją i czego brakuje milionowym rzeszom zwykłych śmiertelników, którzy tam tak, jak i wszędzie, stanowią trzon narodu.

Nieraz, siedząc śmiertelnie znużona na amerykańskich historyjkach z życia milionerów, gdzie klasy pracujące reprezentuje nie-nagannie ubrana pokojówka, lub sztywny, wyfraczony lokaj — myślałam o tajemnicy pochodzenia tych obrazów. Bo co niby mogą obchodzić robotniczą i chłopą amerykańskiego perypetie kapryśnej jedynaczki milionera, albo, dajmy na to, wysiędzi konne, których ew. niepowodzenie wywołuje tragedie rodzinne? Co to ma wspólnego z ich życiem?

Dzięki miłemu gościowi, jaki zawitał do Łodzi, Amerykance Alvenie Seccar, udało mi się rozgryźć sens tego zagadnienia i znaleźć na nie odpowiedź. Alvenia Seccar jest dziennikarka, a jednocześnie znaną artystką-malarką. Przyjechała odwiedzić Polskę. Poznać nasze życie, ale nie, jak to czyni wielu cudzoziemców, z okien warszawskiej „Polonii”, czy eleganckiego Chevroleta. Postanowiła z bliska zobaczyć, jak żyją tu robotnicy, jak to jest w rzeczywistości za tą „żelazną kurtyną”, którą ją straszono w Ameryce. Łódź, zresztą

śluszenie — wydaje jej się miastem, w którym rzeczy ją interesujące powinny być najbardziej widoczne.

I nie wiem, jak to się stało, że role nasze właściwie się odwróciły, że nie amerykańska dziennikarka zadawała pytania a polska. Amerykankę zamiast słów powinny przekonać fakty, rzeczywistość widziana oczyma własnymi, oszczędna w nasze komentarze, a tym samym bezstronna.

„Gdy wychodziłyśmy z mieszkań robotniczych, w których w porównaniu sprzed wojną zaszło tyle zmian na lepsze, opowiadała o nędznych warunkach mieszkaniowych swych rodaków. Jeśli w Nowym Jorku zdarzają się mieszkania robotnicze kilkuizbowe, to już stany południowe tego luksusu nie znają. Ludzie gnieźdzą się w jednej izbie wraz z dziećmi, których przeciętnie na rodzinę amerykańską przypada czworo, nie zawsze mając światła i gaz, a nawet nie zawsze kanalizację.

„Gdy roześmiana gromadka dzieci witała nas na koloniach w Rogach, Alvenia Seccar wyjaśniała, jak jest w jej ojczyźnie. W ojczyźnie milionerów, wykłuwających samochodów i jeszcze bardziej wykłuwających kobiet, nie zna się pojęcia bezpłatnych kolonii dla dzieci...

„Gdy szłyśmy przez hale fabryczne, chciała obejrzeć małe dzieci. Z pełnym niedowierzaniem zdumieniem przyjęła wiadomość, że prawodawstwo polskie zakazuje im pracy.

„A kiedy zapytana przez nią o rynku pracy, mówiłam o tym, że mamy wciąż i wciąż mało rąk do pracy, że bezrobocie jest smutnym, ale bezpowrotnym rekwiizytem przemyślności, oczy jej błysnęły zdumieniem. Bowiem maj roku bieżącego w Stanach Zjednoczonych przyniosł ich liczbę, sięgającą 2,450,000. Zasiłek w wysokości 20 dolarów tygodniowo, otrzymują tylko przez krótkie dwa tygodnie... „Wydaje mi się, — ciągnie Alvenia Seccar — że jedną z największych bolączek robotnika amerykańskiego jest brak dostatecznej opieki ze strony Państwa. Brak ten odczuwa on wówczas, kiedy właściciel fabryki usuwa go z pracy bez wypowiedzenia, gdy podczas choroby zmuszony jest leczyć się w drogim szpitalu, bo lecnicstwo społeczne nie istnieje. Brak ten odczuwa, gdy żona jego rodzi, a skromny budżet obciążony trzeba poważną kwotą 150 dolarów — najniższej ceny za po-



Po latach walki na wszystkich frontach i po wojennej, gorzkiej tułaczki — rzesze żołnierskie polskie powracają do kraju z różnych stron świata. — Oto okręt zbliża się do brzegów tak wyęsknionej Ojczyzny.

rod. Gdzie tam samochody — uśmiecha się smutnie nasz gość, — gdy garnitur — to wydatek 100 dolarów, buty najlichsze od 10 dolarów. 60-procentowa zwyżka na artykuły pierwszej potrzeby ogranicza do minimum możliwości skromnego pracownika. Jego pierwszą troską musi być wychowanie dziecka, co również nastęrcza troski. Szkoła elementarna jest wprawdzie bezpłatna, ale poziom jej bywa bez porównania niższy, niż prywatna, do której robotnik dzieci swych posyłać nie jest w stanie.

Państwowych uniwersytetów Stany Zjednoczone — z dwoma wyjątkami w Nowym Jorku — nie znają. Opłata w uniwersytetach prywatnych wynosi 1000 dolarów rocznie, czyli mniej więcej cały przeciętny zarobek roczny. W tych warunkach syn chłopca i robotnika o studiach nawet nie marzy...

„W 8-milionowym Nowym Jorku lato jest szczególnie dokuczliwe. Przepiękne, pachnące pomarańczami okolice Florydy czekają na nowojorkczyków. Wyjeżdżają, niestety, tylko nieliczni. Ci najbardziej zmęczeni i najbardziej potrzebujący wypoczynku, zostają w mieście. Football i kino — to dwie i jedne rozrywki robotnika amerykańskiego. Film, który w sposób najbardziej prymitywny opowiada wesołe bajeczki o beztrostkich milionerach. Amerykanin — jak dziecko; któremu, gdy płacze, daje się cukierek na przyszłowie zapchanie buzi — poświęca kinom kilka godzin pełnego trosk życia. Ucieka przed rzeczywistością, zachlystuje się cudzym życiem, upija się nim, jak trunkiem, dającym zapomnienie. Tu tkwi tajemnica popularności niewybrednego filmu... Alvenia Seccar ma dar opowiadania. Przesuwają się przed nami duszne domy, smrodliwe podwórka, gdzie zapach kwazonej kapusty miesza się z wzywami brudnych rynsztoków... I jednocześnie stają przed oczami wyopczęte, radosne twarze górników śląskich, którym wiatr morski osmalił twarze czarniej, niż na węgiel.

I prostujące się plecy łódzkich przadek lub tkaczek, których nadwątłone płuca czerpią górskie powietrze w setkach domów wypoczynkowych, rozrzuconych po naszym kraju. I zwycięska pieśń robotniczego dziecka — pieśń naszej przyszłości.

Szczep.

### Interpelacje naszych Czytelników

## Kiedy powstanie dworzec autobusowy i skończą się udutki mieszkańców ulicy Wigury

Nawiązując do braku stacji autobusowej w Łodzi (Głos Robotniczy z dnia 8 bm.) pozwolimy sobie również zabrać głos w tej sprawie.

Prowizoryczny dworzec PKS mieści się obecnie przy ul. Wigury Nr 7.

Na małym placu (w stosunku do ilości samochodów) już od godziny 5-ej rano rozpo-

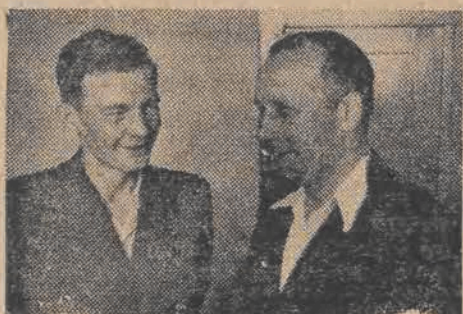
czynają się strzelanina uruchomianych motorów. Nie wszystkie motory „zapalają”. Takie samochody na linie ciągnie drugi samochód po placu w tumanach kurzu i przy akompaniamencie okropnych huków z rury wybuchowej. Jednocześnie inne samochody szukają się do odjazdu. Nowoczesny dworzec samochodowy, oprócz garażu, budynku w którym mieszczą się biura, kasa, poczekalnia i inne, posiada również miejsce na postawienie samochodów do odjazdu i przyjazdu. Z braku innego miejsca samochody PKS ustawiane są wzdłuż ulicy nad chodnikiem, akurat na odcińku, gdzie ulica jest zabudowana wysokimi domami mieszkalnymi a w pobliżu mieści się szpital. W pewnych godzinach sznur samochodów wydłuża się. Stoją przed domem Nr 9, 11-tym i już 13 też nie wystarcza. Od wczesnego rana motory warczą, w powietrzu unoszą się tumany gazów spalinyowych, a wokół hałas klócących się o miejsca pasażerów. Ucisza się wieczorem. Wtedy mieszkańcy okolicznych domów mogą trochę uspokoić poszarpane całodzienne nerkami nerwy i otworzyć okna mieszkań.

Według naszego zdania idealnym miejscem na dworzec byłby rozległy plac po Lunaparku na Placu Niepodległości. Posiada on rozjazd na wszystkie strony, położony jest przy wielu liniach tramwajowych, lub też plac przy ulicy Skorupki. Zwracamy się do Was z tą sprawą, gdyż zależy nam na tym, by dworzec PKS został przeniesiony w inne bardziej odpowiednie na ten cel miejsce.

Mieszkańcy okolicznych domów.

## Scheiblerowcy świecą przykładem

### Wykonanie planu przedewszystkiem



Zagajewski Jan  
Karger Stanisław

Pisaliśmy już, jak to serdecznie i godliwie scheiblerowcy w cieniłej przedziałni na ulicy Emilii pracują, aby wykonać plan. W lipcu brakowało im 7,000 kg do wypełnienia planowanej normy. Postanowili więc pracować dodatkowo, aby uzupełnić niezbędne ilości. Nad-



Hudo Helena  
Wieczorek Władysław

rabają więc w święta brakujące kilogramy. Plan musi być wykonany — Polska potrzebuje towarów, a im więcej ich wyprodukujemy, tym szybciej osiągniemy ogólny dobrobyt i stworzymy z Polski gospodarczą potęgę. W niedzielę wszyscy są na posterunku.



Piekarek Franciszek  
Otasiński Józef  
Gabrysiak Roman

Praca wre. Patriotyczne pojęcie obowiązku daje otuchę i zadowolenie. Widzimy to na naszych zdjęciach, wykonanych w czasie niedzielnej wizyty u dzielnych scheiblerowców.



# Małżeństwa — które zawiodły

## Ilość rozwodów spada w Łodzi

### Sąd rozpatruje 170-180 spraw miesięcznie

Jak nas informują w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego, ilość spraw rozwodowych spada stopniowo i w porównaniu z okresem sprzed 2 — 3 miesięcy, zmniejszyła się o około 15 procent. Obecnie rozpatruje się 170 — 180 spraw miesięcznie. Są to sprawy z oskarżenia jednej ze stron, mają charakter sporny, wymagają więc dłuższej procedury sądowej. Nawet bowiem w wypadku, gdy strona przyznaje się do winy, Sąd musi sprawdzić, czy wina nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawy rozpatrywane poprzednio — to były rozwody na zgodny wniosek obu stron.

Zasadniczo obowiązek ponoszenia ciężarów wychowania i utrzymania dziecka, gdy Sąd przyznaje rozwód, ponoszą oboje rodzice — zależnie od swego stanu materialnego. Zdarzają się jednak wypadki, że matka, chcąc uzyskać jak najprędzej rozwód, przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki utrzymania dziecka.

Najczęściej w praktyce Sąd przyznaje

dziecko matce. Jednakże, jeżeli stwierdzi, że matka daje zły przykład, jest alkoholiką, lub znęca się nad dzieckiem — opiekunem zostaje ojciec.

Należy zaznaczyć, że rozpatrując sprawy

rozwodowe, Sąd zawsze stara się w pierwszym rzędzie doprowadzić do pojednania stron. Dopiero, gdy to zawodzi, Sąd przyznaje rozwód.

### Zdrowie powszechnym dobrem

## Każdy ma równe prawa do pomocy leczniczej

### Nie mogą istnieć dwie klasy chorych w szpitalach

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia dba o podniesienie zdrowotności publicznej w skali powszechnej.

Poradę uzyskać w chorobie powinien móc każdy obywatel, bez względu na jego zaobłądzenie.

Tymczasem do szpitali publicznych wkradł się obyczaj pobierania opłat dodatkowych za zabiegi, za dyżury nocne, za operacje i inne usługi od chorych, którzy mogą płacić. W ten sposób w szpitalach najbardziej demokratycznego miasta w Polsce stało się dopuszczalne, iż ludzie zamożni wkraczali na teren szpitala

domagali się różnorakich wyjątkowych przywilejów. Portierów szpitalnych uwodził się opłatami, ażeby uzyskać wstęp do szpitala o każdej porze.

Gospodarowanie czynnika obcego w szpitalu powołującego się na brzęcząca moneta — stało się niezdolne przez stwarzanie dwóch klas chorych: uprzywilejowanych, bo płacących i nieuprzywilejowanych, bo niepłacących. Niesłychane rzeczy w epoce równości obywatelskiej! To są obyczaje, demoralizujące cały personel szpitalny. Czyż do pomyslenia jest, by operacja mogła być lepiej lub gorzej wykonana, a opieka wystarczająca, albo

niedbala — — zależnie od tego, czy się płaci lub nie?

Takie pojmowanie roli szpitali naszych ubliża im i musi być z umysłowości publicznej wykorzenione.

Dałoc wyraz swoim przekonaniom. Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Oddział w Łodzi, wydał opinię, polecającą dodatkowe pobieranie opłat przez poszczególnych pracowników Służby Zdrowia w instytucjach publicznych takich, jak szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia itp.

Konieczność nadzwyczajnych usług i świadczeń na rzecz chorego, jakie, rzecz zrozumiała — mogą zjawiać się od czasu do czasu, zwłaszcza w szpitalach — ustala wyłącznie ordynator szpitala. Nadzwyczajne świadczenia na rzecz chorego, np.: konsultacje, dyżury nocne, względnie dyżury stałe, specjalne zabiegi, stosowanie wyjątkowych leków, winny być dostępne dla każdego chorego, o ile zachodzi potrzeba.

Za nadzwyczajne świadczenia — zdaniem Zarządu — może instytucja pobierać opłaty dodatkowe według cennika, który unormuje sprawę nadzwyczajnych świadczeń. Również personel instytucji może otrzymywać za nadzwyczajne usługi dodatkowe opłaty. Należność jednak z tego tytułu wypłaca pracownikowi kierownik instytucji, a nie chory względnie jego rodzina.

### DZIENIEM

#### Wyprawki dla niemowląt

Wydział Apropozycji Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Apropozycji z dnia 5 sierpnia 1947 r. wydawane będą w III kwartale 1947 r. wyprawki dla niemowląt tylko za pośrednictwem zakładów pracy, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia I-szej kat. oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Zakłady pracy sporządzają imiennie listy pracowników uprawnionych do otrzymania wyprawki i pobierają od nich kupon nr 24 karty macierzyńskiej za miesiąc sierpień br., który dołącza do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Zakłady pracy, listy na wyprawki zaopatrzenia kłauzulą stwierdzającą, że wymienieni w liście pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakłady pracy lub z innych źródeł.

Wyprawka będzie przydzielona tylko tym osobom, które udokumentują wiarogodnym zaświadczeniem lekarza urzędowego okres ciąży ponad 7 miesięcy, lub wiek dziecka do 3-ich miesięcy.

Listy zaopatrzeniowe na wyprawki należy złożyć w Wydziale Apropozycji Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów nr 10, pokój nr 240, od dnia ogłoszenia.

#### WYDAWANIE NOWYCH LEGITYMACJI TRANZAJTOWYCH

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, podaje do wiadomości publicznej, iż nowe legitymacje, uprawniające do taryfy ulgowej, poszczególne firmy nabywać mogą w biurze przy ul. Piotrkowskiej Nr 77, od dnia 20 sierpnia br. do dnia 15 września br., a po terminie tym odbywać się będzie tylko ich stemplowanie.

#### Zapisy szkolne

Dyrekcja II-go Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 6 podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły nowowstępujących ucznia na semestr I-y i II-gi (pierwsza i druga klasa czteroletniego gimnazjum) będą się odbywać w dniach 25 — 31 sierpnia br.

Klasy ranne i poposudniowe.  
Dyrekcja Gimnazjum i Liceum tel. 107-25.

#### Zamiast kwiatów

Zamiast kwiatów dla wiceprezesa Wojew. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, tow. Mariana Potapczuka, z okazji jego imieniny, zł. 3425 (trzy tysiące czterysta dwa dziesiąta pięć) — na sieroły po zamordowanych Peperowcach — składa koło PPR przy Wojewódzkim Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej.

# Klinika dusz dziecięcych

## Wizyta w Langówku

Już na szosie wita nas kilkuletni chłopak w zielonym mundurku, w krawacie z lilijką. Czyżby ten dziarski harcerz był wychowankiem tego zakładu? Tyle swobody i spokoju bije z jego postaci, taka bystrość i pewność siebie maluje się w jego spojrzeniu.

A jednak tak, to mieszkaniac „Zakładu dla moralnie zaniedbanych”.

— Ja uważam, że nazwa ta jest niesłuszną i krzywdzącą — przekonują nas gorąco kierownik, ob. Grabowski — to są dobrzy chłopcy, o wielkim sercu, oni są często o wiele bardziej wartościowi, niż inni, normalni, których nikt nie nazywa „moralnie” zaniedbanymi”.

Ob. Grabowski kocha swoich wychowanków, a najważniejsze: rozumie ich i potrafi trafić do ich serc i umysłów. Tak samo zresztą i pozostali wychowawcy.

— Kto nie potrafi zyskać zaufania chłopców, ten nie może u nas pracować — tłumaczy nam kierownik.

A że tak jest, mamy możliwość przekonać się na własne oczy. Oto kilka wymownych faktów:

Janek (fakty podajemy autentyczne, lecz imiona fikcyjne, by nie sprawić przykrości chłopcom i ich rodzicom) zgodził się na posłanie do jakiejś instytucji łódzkiej.

— Jestem sierotą, nie mam nikogo — uciął krótko wszelkie dopytywania.

Janek przytapał wkrótce na kradzieży. Z Sądu dla Nieletnich sprowadził go do Langówki ob. Grabowski. Tu młodzian zaczął uczyć się z zapalem, zasmakował w nowym życiu i otoczeniu, aż pewnego dnia zaczął się prawdziwy dramat. Okazało się, że chłopak ma kochającą go rodzinę w miasteczku prowincjonalnym. Uciekł od niej w szeroki świat — do Łodzi. Pewnego poranka przyszedł do Langówka ojciec, uszczęśliwiony z odnalezienia chłopaka i zabrał go do domu. Dalsze

dzieje Janek opowiada nam wspólny list jego i ojca do kierownika zakładu. Chłopak błaga o ratunek, nie może usiedzieć w małym miasteczku; ojciec popiera syna: „Pan mu okazał tyle serca, niech mu Pan pomoże zostać w Łodzi i uczyć się”. Tak się też stało. Zarząd Miejski zgodził się, by chłopak zamieszkał w zakładzie, a kształcił się w mieście. Janek wyróżnia na dzielnego, dobrego obywatela.

Naturalnie, ponieważ cudów nie ma na tym świecie, więc też i ci chłopcy nie stają się aniołami po przekroczeniu progów zakładu. Oto np. Władek chodzi w niedzielę z wizytą do swej matki i za każdym razem wraca z wyraźnymi śladami pobicia. Kierownik o nic go nie pyta, lecz porozumiewa się z matką. I oto co się okazuje: zginięły w domu pieniądze. Władek zaklina się, że to nie jego sprawa. Wózka jednak twierdzi odwrotnie. Oczywiście, że matka uwierzyła wózce. Zaczęło się więc bicie regularne, podczas każdej wizyty w domu, ale bezskuteczne. Kierownik decyduje się przeciąć ten splełany węzeł:

### NA WOKANDZIE

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym, odbyła się sprawa sprowadzonego ze strefy brytyjskiej zbrodniarza wojennego, Paula Hermana Blocha.

Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarżał prokurator Ciesielski, bronił z urzędu adwokat Kopczyński, w charakterze biegłego tłumacza stawał adwokat Fajnberg.

Oskarżony od 1940—1945 r. był kierowni-

## Hitlerowski siepacz ukarany

klem straży fabrycznej niemieckich zakładów reperacyjnych lotnictwa w Pile i Starogardzie. Znęcał się on nad zatrudnionymi tam przymusowo i skoszarowanymi Polakami, bijąc ich za rzekomą opieszałość, za napisanie listu do rodziny, za posiadanie żywności poza obozowej.

Sąd skazał Blocha na 10 lat więzienia.

**WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PRS**  
Dzisiaj o godzinie 15-sj odbędzie się zebranie członków PPR i PPS „Pierwszej”.

**PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELN. ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWY**  
Dzisiaj o godzinie 18 w lokalu dzielnicowym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie kom. dzieln. Śródm. Prawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY BALUT**  
Dzisiaj o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół. Obecność obowiązkowa.

**ZEBRANIA KÓŁ PPR.**  
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

**RUDA PABIANICKA:**  
O godzinie 18 pracownicy biura f. Horak.

**WIDZEW:**  
O godzinie 14-sj ogólne zebranie kół PZPB Nr 16.

**LEWA GÓRNA:**  
O godzinie 13,30 „Warta”. PZPK Nr 11. O godzinie 18 PAK Cz. Pr. Fabryka Zegarów. O godzinie 15,30 „Anka”, Dyrekcja Przem. Baw.

**PRAWA GÓRNA:**  
O godzinie 18 zebranie komitetu fabrycznego PZPM Nr 1. O godzinie 15,30 i „Strzelczyk”. PFTA. O godzinie 18-sj Dyr. Konf.

#### ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 18 zebranie komitetu fabrycznego f. Flaster, zebranie kół f. Mykła Dellof oraz f. Kesz kolo I. O godzinie 15,30 f. Stefan Werner. O godzinie 15 PCH — kolo IV. Samopomoc Chłopska. O godzinie 13 zebranie pracowników kół Baluty. O godzinie 13,30 f. Klafaman kolo II.

**ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:**  
O godzinie 18 zebranie terenowego kół Nr 4. O godzinie 15 Związek Rewizyjny. O godzinie 16,30 „Elektrobudowa”. O godz. 13,30 f. Gutman zmlana I. O godzinie 15 PMT oddział II. PF Nr 9. O godzinie 14 f. Pattberg — zmlana II.

**ŚRÓDMIEJSKIE:**  
O godzinie 17 CZPW. O godzinie 18-CT, CT Skłoda. Pończ. Nr 2, Zjedn. Przem. Przetw. Pap., Wydział Kan. i Wodoc. O godzinie 15 Zjedn. Przem. Mat. Piśm. i Biurowych. O godzinie 15,30 — Wydział Plantacji Okr. III. O godzinie 14 Hotel „Savoy”.

**STAROMIEJSKA:**  
O godzinie 16 nupernia i wydział gospod. Fabryki Nr 6. Fabryka Obuwia Nr 1 i S. Szwarc. LEKD — „Stusy”, f. „Lampke i Halke”, odpadkowa PZPB Nr 2.

**BALUTY:**  
O godzinie 15,30 wykończalnia f. „Buhle”. O godzinie 19 „Naprzód”.



**WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS.**  
**ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS DZIELNICY GÓRNEJ**

Dzisiaj o godzinie 18-sj w lokalu PPS przy ul. Seniorskiej 11 odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy kół PPR i PPS dzielnicy Górnej.

O godzinie 16 w świetlicy PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS — pracowników PCH.

O godzinie 16 w lokalu CT Składnicy Welnianej przy ul. Narutowicza 45 odbędzie się ogólne zebranie PPR i PPS — pracowników składnicy.

#### UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEJSKICH:

Dzisiaj o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.





# Produkcja mleka i nabiału

## w powiecie kutnowskim - wraca do norm przedwojennych

Na rynku nabiałowym w Kutnie aż kipi od nienastannego tchu. Artykuły przemysłowe są do nabycia w dostatecznej ilości w każdej spółdzielni w ramach akcji „przemysł dla wsi”. Miejscowe władze administracyjne wystąpiły ostatnio z energiczną akcją mającą na

celu unormowanie wciąż jeszcze nierozwiązanego problemu: zapewnienia należytej jakości artykułów nabiałowych i wyeliminowania z rynku produktów zafałszowanych i godzących w zdrowie konsumenta. Na ostatnich targach zbadano szereg arty-

kułów nabiałowych i stwierdzono liczne zafałszowania masła i mleka. Winni zostali zatrzymani przez organa M. O. i będą odpowiadali przed miejscowymi organami wymiaru sprawiedliwości za swoje przestępstwo.

Podobne akcje przyczyniają się wydatnie do poprawy sytuacji. Z rynku znikają powoli osetki masła podobnego raczej do twarogu i pakowanego w brudne szmaty, zapruszone i zabłocone liście lopuchu lub kapusty.

Rolnicy zrzeszeni w spółdzielniach mleczarskich dostarczają swe produkty do pięciu mleczarni w powiecie. Aby zdać sobie sprawę z faktu, jaką rolę spełniają te mleczarnie w powiecie kutnowskim, należy sobie uzmysłowić, że w samym tylko miesiącu lipcu b. r. mleczarnie te przerobiły 1.524.000 litr. mleka i wyplaciły swym członkom za to mleko około 27 i pół miliona złotych.

Powiat kutnowski po zaspokojeniu miejscowych potrzeb bierze również poważny udział w zaopatrywaniu miasta Łodzi. W miesiącu lipcu dostarczono do oddziałów Społem w Łodzi przeszło 27 ton masła deserowego i 120.000 litrów pełnotłustego mleka. Nadwyżka produkcji jaj powiatu kutnowskiego, wynosząca około pół miliona jajek została skierowana do Łodzi, a stamtąd na eksport w ramach umów handlowych z innymi państwami.

W bieżącym roku produkcja nabiału wzrosła w stosunku do 1946 r. o 400 proc. Istnieją uzasadnione możliwości osiągnięcia w krótkim czasie poziomu wyższego niż przedwojenny. Podważenie tej akcji zależy jest w dużej mierze od dostarczenia krowom treściwej paszy.

### Łowicz

#### Elektryfikacja powiatu łowickiego

Elektryfikacja powiatu łowickiego zatacza coraz szersze kręgi. Za kilka dni ukończone zostaną prace elektryfikacyjne we wsi Wziętki. Będzie to setna wieś tryfikowana w powiecie łowickim.

Równoległe z elektryfikacją odbywa się radiofonizowanie. W tej chwili radiofonizowanych jest całkowicie 87 wsi. Ostatnio wieś Makolice oddalona od Łowicza o 36 km i nie posiadająca prądu elektrycznego otrzymała od Wydziału Powiatowego radiodiodniak na baterie. Aparat zainstalowano w miejscowej szkole tak by mogła z niego korzystać cała wieś.

## Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Piątek 22 sierpnia 1947 r.  
Tymoteusza

### Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Suck H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr 17.

## Więści z kraju

### OB. PREZYDENT OJCEM CHRZESTNYM

Cicha wioska osadnicza Kleśka w pow. reszelskim, zamieszkała obecnie przez podwarszawskich powoźników, przeżyła wielkie święto. W ubogiej rodzinie przesiedleńców Stępniewskich odbyły się huczne chrzciny siódmego syna, którego ojcostwo chrzestne przyjął Prezydent RP Bolesław Bierut. Chrzciny wyprawiła cała gmina z wójtem i przewodniczącym Smionej Rady Narodowej na czele. W imieniu Prezydenta RP występował na chrzcinach tarosta reszelski.

### Na roli sądowej

## Sprawa Kazimierza Garstki

W dniu 18 bm. Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie rozprawał sprawę Kazimierza Garstki, mieszkańca miasta Zychlina, oskarżonego o to, że jesienią 1939 roku i na wiosnę 1940 roku, działał na szkodę ludności polskiej na terenie powiatu kutnowskiego, idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej. Wraz z żandarmerią niemiecką brał on czynny udział w rekwirowaniu świń i mięsa u ludności. Na przełomie lat 1940-41, Garstka przebywał w więzieniu w Kutnie i jako t. zw. celowy dał się bardzo we znaki swoim współwięźniom Polakom, donosząc władzy niemieckiej o pisanym przez więźniów t. zw. grypsach, przechowywaniu tytoniu, pieniądzy, orze w szachy itp. Tym samym powodował bicie i znęcanie się strażników niemieckich nad więźniami polskimi.

Sprawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie u miejscowej ludności, gdyż Garstka już przed wojną był znany ze swych ustawicznych zatargów z władzami, na tle różnego rodzaju przestępstw.

Wszyscy pamiętają również, że Garstka jako kamienicznik ustawicznie procesował się ze swoimi lokatorami.

W przesłuchaniu przeszło trzydziestu świadków, sąd, któremu przewodniczył sędzia apelacyjny ob. Garus, przy udziale ławników Tarlikowskiego, Olińskiego i prokuratora Szezerbica, ogłosił wyrok o godzinie 12 w nocy przy szczelnie nabytej publiczności sali. Garstka został skazany na pięć lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg trzech lat, oraz na uiszczenie kosztów i opłat sądowych.

Skazany, który przebywał w areszcie tymczasowym od lipca ub. roku, z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony z niego w dniu 21 stycznia br. i odpowiadał na rozprawie z wolnej stopy. Przeczuwając niepomyślny dla siebie wynik rozprawy, Garstka zdał się uciec przed ogłoszeniem wyroku. Na wniosek prokuratora, sąd uznał złożoną kaucję w kwocie 50.000 zł. za przepadłą na rzecz państwa, i zarządził poszukiwanie skazanego.

## Akcja sanitarno - porządkowa

prowadzona jest w całym kraju

W dniu 15 lipca zakończona została akcja sanitarno - porządkowa w całym kraju, zarządzona okólnikiem z dnia 12 maja br., wydanym przez Ministerstwo Zdrowia i uzgodnionym z Ministerstwami: Administracji Publicznej, Ziemi Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego.

Wkrótce zorganizowana będzie komisja międzyministerialna, której delegaci wyjadą do poszczególnych województw,

celem skontrolowania wyników akcji sanitarno-porządkowej.

Instytucje i osoby prywatne, które nie zastosowały się do zarządzeń, wydanych przez Ministerstwo Zdrowia, będą pociągnięte do odpowiedzialności. Sprawy za niedbalstwo, które spowodowało straty natury gospodarczej, przekazane będą do rozpatrzenia przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

## Zaginieni - w czasie wojny

mogą być uznani za zmarłych

Ostatnia wojna i rządy hitlerowskie w Polsce doprowadziły do tego, że cały szereg osób zaginął bez wieści. Ich najbliżsi, najczęściej przekonani, że zaginięci niestety nie żyją, nie mają jednak dowodów śmierci, z czego wynika cały szereg trudności życiowych.

Aby trudności te usunąć i uzyskać równowagę aktu zgonu, trzeba wystąpić do Sądu o uznanie zaginionego za zmarłego.

### KOGO NAZYWA SIĘ „ZAGINIONYM“

Zaginionym jest taki człowiek, o którym nie wiadomo czy żyje. Nie jest zaginionym, ten, którego śmierć jest pewna, a tylko nie sporządzono aktu zgonu. Zaginiony może być uznany za zmarłego po upływie pewnych terminów, zakreślonych przez prawo rodzaje, zależnie od okoliczności, w których zaginięcie nastąpiło. Im większe prawdopodobieństwo, że brak wiadomości o zaginionym oznacza jego śmierć, tym termin krótszy.

### ZAGINIONY BEZ SZCZEGÓLNYCH OKOLICZNOŚCI.

Kto zaginął w takich warunkach, że żadne szczególne okoliczności tego faktu nie dadzą się ustalić (a więc w czasie pokoju, gdy nie groziło mu żadne nie-

bezpieczeństwo) może być uznany za zmarłego po upływie 10 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje. Wystarczy upływ 5 lat, jeżeli zaginiony miałby w chwili uznania go za zmarłego 70 lat. Zaginiony nie może jednak zostać uznany za zmarłego przed końcem roku, w którym ukończyłby 18 lat. (Ten ostatni przepis nie odnosi się do wypadków szczególnych opisanych niżej.)

### ZAGINIONY W CZASIE DZIAŁAN WOJENNYCH, W OBOZACH I WIĘZIENIACH

Po upływie 1 roku, w którym działania wojenne zostały zakończone, może być uznany za zmarłego ten, kto:

- zaginął, biorąc udział w działaniach wojennych (np. żołnierz, partyzant, bojowiec — który brał udział w napadzie, cywil — który wziął udział w walce),
- zaginął, przebywając tam, gdzie toczyły się działania wojenne, jeżeli jest prawdopodobne, że mógł zginąć w czasie walk (np. mieszkaniec Warszawy w czasie powstania, robotnik — który był w fabryce podczas bombardowania),
- zaginął, będąc w czasie wojny pozbawiony wolności przez władze obcego państwa i osadzony w takim miejscu,

gdzie jego życiu groziło szczególne niebezpieczeństwo (np. osadzony w obozie koncentracyjnym, w więzieniu politycznym, mieszkaniec „ghetta”).

Termin odnoszący się do wyżej opisanych wypadków, w stosunku do ostatniej wojny już minął.

### ZAGINIONY, KTOREGO WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.

Kto zaginął, będąc w czasie wojny wywieziony przymusowo zagranicę, może być uznany za zmarłego po upływie 3 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje i nie wcześniej, jak w 2 lata od końca roku, w którym skończyły się działania wojenne (np. wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec, osadzeni w obozach jeńców).

W stosunku do ostatniej wojny za „za granicę” należy uważać, miejsce położone poza granicą Polski z roku 1939. Termin dwuletni, o którym mowa w tym punkcie, upłynął 9 maja r. b.

### ZAGINIONY W KATASTROFIE LOTNICZEJ LUB OKRETOWEJ

Kto zaginął w czasie podróży samolotem, lub statkiem morskim w związku z katastrofą lub innym szczególnym zdarzeniem, może być uznany za zmarłego po 6 miesiącach od dnia katastrofy lub szczególnego zdarzenia.

### ZAGINIONY W OKOLICZNOŚCIACH NIEBEZPIECZNYCH.

Kto zaginął w związku z niebezpie-

czeństwem dla życia, innym niż wyżej opisane przypadki, może być uznany za zmarłego po roku od dnia ustania niebezpieczeństwa. Chodzi tu o zaginięcia w czasie pożaru, powodzi, napadu bandytów, pływania, katastrofy kolejowej itp.

### SKUTKI UZNANIA ZA ZMARLEGO.

Uznanie za zmarłego powoduje skutki rzeczywistej śmierci, jednak nie rozwiązuje samo przez się małżeństwa. Małżonek osoby uznanej prawomocnym postanowieniem Sądu za zmarłą może ponownie zawrzeć małżeństwo. Poprzednie małżeństwo (z uznanym za zmarłego) rozwiązuje się dopiero przez zawarcie nowego. Oznacza to, że mimo ewentualnego powrotu uznanego za zmarłego, ważnym pozostanie nowe małżeństwo, jeżeli zostało zawarte wcześniej, nim przyszła wiadomość, że uznany za zmarłego żyje. Gdyby natomiast wiadomość taka przyszła przed ponownym ślubem, ślubu już zawrzeć nie można, a małżeństwo z uznanym za zmarłego, który, jak się okazało żyje, pozostałoby ważne.

Zawarcie ponownego małżeństwa przed uznaniem współmałżonka zaginionego za zmarłego, lub po uznaniu za zmarłego, ale ze świadomością że żyje, a także oszukańcze przeprowadzenie uznania zaginionego za zmarłego stanowi przestępstwo, karane więzieniem do lat 5.

Kazimierz Lipiński



## PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



99. Murzyn się nazywał Jimmy  
W lot się zaprzyjaźnił z nimi.  
Był bokserem ciężkiej wagi.  
Ważył trzysta funtów nagi.



100. Każdy z Jimmym wypił brudzia.  
Na stół wyjechała wódzka.  
No bo Fioł zapatrzył  
Całą karczmę jak się patrzy!



### Z BRONIA TRZEBA OSTROZNIE

Andrzej Pachniewicz zam. w Rudzie przy ul. Heleny 30 podczas manipulowania pistoletem postrzelił się w nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

### NA GOSCIŃNYM WYSTĘPIE

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stalina szofer, który przyjechał z Jeleniej Góry, Rabczyński Stanisław najechał samochodem osobowym na ob. Chaniewiczza Piotrkowska 152, narażając na szereg obrażeń cielesnych. Rannego, którego życie nie zagraża, na szczęście niebezpieczeństwo, przewieziono do szpitala św. Rozaliny. Rabczyńskiego zatrzymano.

### FERALNE DNI...

W ostatnich kilku dniach zanotowano w Łodzi szereg wypadków samobójczych i kilka nagłych wypadków śmierci:

18. 8. na Zgierskiej naprzeciw Julianowa rzucił się pod tramwaj mężczyzna, który uległ śmiertelnemu przebiegnięciu. Po wydobyciu zwłok ustalono personalia zmarłego. Jest nim Jan Owczarek, ul. Szara 14. Zwłoki oddano do dyspozycji prokuratora. Dochodzenie prowadzi 11 Kom.

Na terenie 15 Kom. przy ul. 3-go Maja, powiesił się na drzewie Jan Wawrzyniak, zamiesz. w Pabianicach, ul. Parzęczewska 1.

W drukarni „Czytelnika” przy ul. Zwirki 1, zmarł nagle linotypista Rubinkowski, lat 46, zamieszkały przy ul. Narutowicza 42. Zgon nastąpił na skutek dławicy serca.

### ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno-Oświatowa Wydziału Propagandy K.E.P.P.R. zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na

### WIELKA ZABAWĘ LUDOWĄ

która odbędzie się w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie: występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki. Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcje kulturalno-oświatową robotników.

UWAGA: Grać będą trzy orkiestry  
Wstęp 70 zł.

## Ze sportu

# Chociaż maszyny nie wytrzymały ale zawodnicy wytrwali

Przez czystiec „Ra du Tatrzańskiego” przeszło tylko trzech łodzian

Profesor Cichy ze Szkoły Przemysłu Artystycznego ma dwie namiętności: sztukę i... sport. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że p. Cichy jest pabianiczaninem — trudno się dziwić, że przede wszystkim uwielbia motor. Pabianice — to przecież jeden z najstarszych w Polsce ośrodków sportu motocyklowego. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów propaguje ten sport już od 1906 roku!

We wszystkich raidach, czy też wyścigach, w których biorą udział zawodnicy PTC towarzyszy im ich opiekun i wielki przyjaciel prof. Cichy, często ze szkieletem i ołówkiem w ręku. (Dokładnie jego sylwetki różnych sportowców oglądają nasi Czytelnicy od czasu do czasu w „Głosie Robotniczym”).

### TRUDNE ZADANIE KIEROWNIKA EKIPY

Na Raidzie Tatrzańskim prof. Cichy nie miał jednak wiele czasu na szkice. Bo to nie tylko trzeba było pamiętać o każdym zawodniku i mieć oko na każdą maszynę, ale również trzeba było pilnować tych, na których starała się nie zwracać tak pilnej uwagi, jak na innych... komisja sędziowska, aby im ułatwić zdobycie pierwszych miejsc. Favoryci byli, ale nie byli nimi łodzianie. Tych starano się, jak to się mówi, „utracać” na każdym kroku i to pozostawiło po sobie przykre wrażenie.

— Specjalnie krzywdzono — mówi prof. Cichy — zawodników DKS-u. Za byłe co dawano im punkty karne... W ogóle łodzianie nie cieszyli się sympatią sędziów.

### PABIANICZANIE RATUJĄ HONOR ŁODZI

Z zawodników łódzkich najlepiej wypadli pabianiczaninie. Wszyscy ze śmiechem zapewne słyszeli o Brunie. Otóż najgroźniejszym konkurentem jego w kategorii maszyn do 350 ccm okazał się Dorożyński z PTC, który startował na starej dekadce. Dorożyński w kategorii tej zajął

pierwsze miejsce i przywiózł ze sobą zegarek na rękę ofiarowany przez ministra Rabanowskiego.

Drewniak z PTC zdobył brązowy medal i oprócz tego obok Dorożyńskiego punktowane miejsce w raidzie. Doskonale zapowiadający się i niezwykle ambitny Raczynski wskutek defektu maszyny raidu nie ukończył. Na jednym z odcińków terenowych Raczynski zarył się w glinie i na kolanach musiał pchać swój motor przed sobą.

Czwarty zawodnik PTC, Kwiatkowski raid ukończył na dalszym miejscu. Główną winę tego ponosi zbyt ciężka maszyna tego zawodnika.

— Ogółem — mówi prof. Cichy — przywieźliśmy ze sobą 2 puchary i wiele innych nagród. Zdobyliśmy również dwie pierwsze nagrody dla najmłodszego i najstarszego zawodnika oraz 4 dyplomy.

### TRASA RAIDU ZASKOCZYŁA CZECHÓW

— Trasa raidu — mówi nasz interlokutor — była tak ciężka, że zaskoczyła zupełnie Czechów. Wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że ich „Sześciodniówka” jest impreza o wiele łatwiejsza od naszego „Raidu Tatrzańskiego”.

— Pomimo tego Czesi na swoich „Jawach” jechali doskonale. W wyścigu ulicznym pierwszorzędnie jechał Chalubka.

### „JAWY” ZDAŁY EGZAMIN

— „Jawy” zdały egzamin. Mają szybki zryw, ale na „Raid Tatrzański” i one okazały się „miękkie”. Zresztą takiej trasy żadna maszyna nie wytrzyma. Idąc po niej można by z powodzeniem złożyć motocykl z pogubionych przez zawodników czechów.

Z Czechami pabianiczaninie nawiązali serdeczne stosunki. Sasiadowali z nimi przy rozdaniu nagród i przez ten krótki czas tak zdażyli się z nimi zaprzyjaźnić, że wymienili nawet między sobą znaczki klubowe.



W Dorożyński (PTC) zwycięża w kategorii maszyn do 350 ccm w Raidzie Tatrzańskim. Rys. prof. Cichy.

### W ZAKOPANYM AŻ SIĘ ROJĄ OD NIEBIESKICH BLUZ PTC

W ciągu trwania raidu w Zakopanem aż się niebieszczyło od bluz PTC. W zjeździe plakietowym brało bowiem udział aż 41 maszyn.

Na zakończenie dodamy jeszcze od siebie, że całkowite koszty utrzymania i pobytu swych zawodników na raidzie ponosiła sekcja motocyklowa PTC. Jeżeli dodamy do tego jeszcze troskliwą opiekę, jaką byli otaczani zawodnicy Pabianic, nie dziwimy się, że inni zawodnicy pozbawieni jej — mogli im szczerze tego zazdrościć.

(Kr.)

# Prawdziwą ucztę dla zwolenników kolarstwa przygotowują kluby Tramwajarzy i DKS-u

W doskonałych humorach powróciła z Wrocławia do Łodzi czwórka kolarzy KS Tramwajarz, przywożąc do rodzinnego miasta jeszcze jeden tytuł mistrza Polski, tym razem w wyścigu drużynowym na 4 km.

### BRAWO TRAMWAJARZE!

— Cała czwórka — mówi nam kierownik ekspedycji i sekretarz ŁOZK, ob. Józwiak — we Wrocławiu spisała się pierwszorzędnie. Byliśmy drużyną bezkonkurencyjną. Mistrzostwo Polski zdobyliśmy jadąc w składzie: Jerzy Bek, Jacek, Szczęśliwie się dla nas złożyło, że Jacek Szczęśliwie się dla nas złożyło, że z Pragi zdążył powrócić Bek.

### CZEKAMY NA CZECHÓW

— Obecnie szykujemy się — mówi nasz rozmówca — do przyjęcia Czechów. Wszystkie formalności, związane z przyjęciem gości już załatwiłem w Warszawie w PUWF-ie. Oczekujemy tylko depeszy z Pragi. Sądzę jednak, że Czesi

dotrzymają i przyjadą, zresztą podpisali w umowie, że mamy prawo żądać odszkodowania, gdyby ich start nie doszedł do skutku.

### KTO PRZYJEJDE

— Przyjadź swój zapowiedzieli! Kosztą Zdenek, zwycięzca na zawodach festiwalowych w Pradze i długodystansowy mistrz Czechosłowacji na torze, Jacek Jerzy, zwycięzca w sprintach na Festiwalu, Brunner Dimitri i Koczwaro Mirosław. Cała czwórka wchodzi w skład drużyny narodowej.

### OPRÓCZ CZECHÓW STARTUJĄ KUPCZAK, JANIK I WARSZAWIACY

— Pierwszy start Czechów w Łodzi odbędzie się w sobotę w Helenowie. Zdepeszywałem już po Kupczaka do Krakowa i Janika do Wrocławia, którzy będą musieli nas zasilić. Pierwszego dnia chcemy bowiem urządzić wyścig tak zwany „Omnium”, w którym startować będą Czesi przeciwko kombinowanej dru-

żynie Bek, Kupczak, Sadyga i Janik. Wyścig „Omnium” składa się z trzech konkurencji punktowanych, a więc z 400 m na czas, sprintu i wyścigu australijskiego. Ta drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów w tych trzech konkurencjach, odniesie zwycięstwo.

### W ŚRODĘ WYŚCIG AMERYKAŃSKI

— W niedzielę — wróca nasz rozmówca — chcemy urządzić zawody w Kaliszu, a w środę Czesi po raz drugi będą startowali u nas. W środę program będzie inny. A więc przede wszystkim chcemy zorganizować wyścig amerykański parami, nie dłuższy jednak, jak na jakieś 20 km. Liczymy tu na jakieś 10 par. Ze dwie pary ściągniemy jeszcze z Warszawy. Poza tym w programie śródownym przewidujemy jeszcze wyścig drużynowy z dwóch startów i szereg innych jeszcze konkurencji. Szkoda tylko — dodaje sekretarz ŁOZK — że w wyścigach tych nie będzie mógł startować Pietraszewski, tym bardziej, że klub jego DKS jest obok nas. Tramwajarzy współorganizatorem tej imprezy.

### KWATERY CZEKAJĄ NA CZECHÓW

Czesi spodziewani są w Łodzi w piątek. Kwatery są już przygotowane dla nich w hotelu „Savoy”, aby tylko w ostatniej chwili nie stanęło im coś na przeszkodzie. Mamy jednak nadzieję, że Bek miał szczęśliwą rękę i Czesi do Łodzi przyjadą.

Wówczas będziemy mieli prawdziwą ucztę!

### Milicjanci strzelają do tarczy

W Domu Kultury Milicjanta odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zorganizowane przez Dom Kultury Milicjanta o nagrody indywidualne.

Pierwszą nagrodę zdobył Stanisławski Z., drugą por. Kneblewski i trzecią Kaczmarek z kompanii ruchu.

Zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności.

# Teniści walczą o mistrzostwo Polski

Z gości zagranicznych przyjechali Węgrzy i Rumuni

W dniu wczorajszym na kortach „Pogoni” katowickiej rozpoczęły się między narodowe mistrzostwa Polski, w tenisie. Jak dotąd, z graczy zagranicznych przybyli jedynie dwaj Węgrzy Szigetti i Deszoe. Sytuacja ma się polepszyć, gdyż zapowiedzieli dzisiaj swój przyjazd teniści rumuńscy. W mistrzostwach zabraknie graczy czeskich, którzy tym razem zawiedli, jak już jest wiadomo z całą pewnością, nie przyjadą, za wyjątkiem zawodniczki Miskovej.

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek, chociaż wicemistrzyni Polski Popławska „o mały włos” nie poniosła porażki z młodą i dobrze zapowiadającą się zawodniczką z Żywca — Kamińską. Ta ostatnia wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła

w drugim secie 4:1, jednak brak rutyny spowodował, że przegrała tego seta 5:7, przegrywając również następnego 2:6. Gra tych zawodniczek była bardzo interesująca.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw: Szigetti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3; Skonecki (Warszawa) — Skrażyński (Siemianowice) 6:1, 6:1; Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4; Płoczyński II — Kosiński (Warszawa) 6:4, 6:0; Kołcz (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2; Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2; Buchlik (Gliwice) — Madry (Mysłowice) 6:4, 6:2.

Rudowska (Warszawa) — Pajchłowa (Łódź) 6:4, 6:0; Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2.